



FRANCISZEK PIEKOSIŃSKI

HERALDYKA POLSKA
WIEKÓW ŚREDNICH

DR FRANCISZEK PIEKOSIŃSKI.

HERALDYKA POLSKA

WIEKÓW ŚREDNICH.



W KRAKOWIE,

NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ.

1899.

Projekt okładki: Juliusz Susak

Na okładce: Herb szlachecki *Wieniawa*,
z herbarza Bartosza Paprockiego z 1578 r.

Copyright © 2019 by Wydawnictwo Armoryka

Wydawnictwo ARMORYKA
ul. Krucza 16
27-600 Sandomierz
<http://www.armoryka.pl/>

ISBN 978-83-8064-694-0

§ 1. Źródła.

Rzecz prosta, że gdy chodzi o zcharakteryzowanie Długosza jako heraldyka, tam najważniejszym źródłem musi być praca tegoż autora o Klejnotach królestwa i rycerstwa polskiego (*Insignia seu clenodia regis et regni Poloniae*).

Pierwsze wydanie tej pracy zawdzięczamy Kłodzińskiemu, który odnalazłszy w Bibliotece Zakładu nar. im. Ossolińskich we Lwowie fragment onejże z końca XV wieku pochodzący, uznał go za dzieło Długoszowe i wydał w podobiznie, ogłaszając równocześnie wiadomość o tem w Bibliotece Ossolińskich z r. 1843, tom V, str. 182. Gdy jednak tekstu samego nie ogłosił, podobizna jego była tylko dla tych uczonych dostępną, którzy umieli czytać pisma średniowieczne.

Dopiero Józef Muczkowski wydał kompletny tekst Klejnotów Długoszowych, uzupełniając rękopis Ossolińskich rękopisem Łętowskiego oraz ekscerptami zawartemi w herbarzach Paprockiego i Okolskiego, w r. 1851.

Wydanie Muczkowskiego uprzystępniło wprawdzie Klejnoty Długoszowe najszerszej publiczności, wykazało jednak zarazem, że dzieło to Długoszowe nie zawiera nic takiego, coby już z późniejszych herbarzy nie było dobrze znane. Okoliczność ta nie mogła wcale nęcić do przedsięwzięcia studyów nad heraldyką polską średniowieczną, jeśli się w niej nic nowego znaleźć nie miało.

W r. 1885 wydał bibliotekarz biblioteki kornickiej Dr. Z. Celichowski rękopis Klejnotów Długoszowych z rękopisu

D. I, przechowanego w bibliotece kornickiej, a to nietylko w tekście ale i w podobiznie, czem zasłużył się w wysokim stopniu około kwestyi redakcyi Klejnotów Długoszowych, jak poniżej wykazanem będzie.

Niewiele później, mianowicie w r. 1887, ukazało się w zbiorowym wydaniu dzieł Długoszowych, przedsiębranem z inicjatywy ś. p. Aleksandra hr. Przeździeckiego ponowne wydanie Klejnotów Długoszowych; a chociaż redaktorom tego zbiorowego wydania znane były już wszystkie rękopisy Klejnotów Długoszowych, przecież te rękopisy są tak pobieżnie i powierzchownie opisane, a wydanie samego tekstu w ten sposób przeprowadzone, że nie można mieć żadnej dokładniejszej wiadomości o tem, co się w którym rękopisie zawiera i czem się te rękopisy między sobą różnią. Najgorzej przytem wyszedł rękopis Klejnotów arsenalski w Paryżu, o którym prawie nic zgoła dowiedzieć się nie można.

Bądź jak bądź tyle się z rękopisów Klejnotów Długoszowych okazywało, że one prawie nic nowego dla heraldyki polskiej średniowiecznej nie przynoszą.

Dopiero kiedy w zbiorowym wydaniu dzieł Długoszowych ukazał się Liber beneficiorum dyecezyi krakowskiej, znalazły się tam wspomniane przez Długosza i takie herby średniowieczne, które naszym późniejszym herbarzom zgoła znane nie były.

Ale dopiero kiedy niewygastej pamięci Antoni Zygmunt Helcel wydał w r. 1870 tom drugi Starodawnych prawa polskiego pomników, a w nich kilkadziesiąt zapisek sądowych średniowiecznych dotyczących nagany i wywodu szlachectwa, pokazało się, że heraldyka średniowieczna to świat zupełnie inny a bogaty, o którym z Klejnotów Długoszowych nie można było mieć żadnego wyobrażenia.

Zachęcony tak świetnemi zdobyczami A. Z. Helcela na polu heraldyki średniowiecznej, przedsięwziął profesor Dr. Bolesław Ulanowski ponowną dokładną rewizję ksiąg sądowych średniowiecznych, przez A. Z. Helcela dla Starodawnych

prawa polskiego pomników eksploatowanych, w kierunku zapisek heraldycznych, i znalazł jeszcze nadspodziewanie bogaty plon zapisek średniowiecznych, dających wiadomość o całym szeregu nowych, nieznanych skądinąd herbów szlacheckich polskich średniowiecznych.

Tę nieoszacowaną dla heraldyki polskiej zdobycz ogłosił prof. Dr. Ulanowski w r. 1885 w tomie VII Starodawnych prawa polskiego pomników pod tytułem „*Inscriptiones clendiales ex libris iudicialibus palatinatus Cracoviensis*“. Jest tu zebranych zapisek heraldycznych średniowiecznych razem 1631.

Tak świetny rezultat poszukiwań, zdobyty w archiwum akt grodzkich i ziemskich w Krakowie, spowodował prof. Dr. Ulanowskiego, aby zarządzić jeszcze równoległe poszukiwania w archiwach wielkopolskich w Poznaniu. W tym to celu przedsięwziął on podróż do Poznania, zbadał w kierunku zapisek heraldycznych średniowiecznych nie tylko tamtejsze archiwum rządowe, ale i archiwum kapitulne, a dokonawszy znowu bogatej zdobyczy w zapiskach herbowych przeważnie średniowiecznych, ogłosił takowe w r. 1886 w tomie III Archiwum Komisji historycznej, pod tytułem »Materiały do historii prawa i heraldyki polskiej«. Jest tych zapisek razem 488, z czego przeszło 200 przypada na zapiski sądowe, reszta zaś wyjęta jest z ksiąg kapituły poznańskiej, pochodzących już z wieku XVI. Że prof. Ulanowski wciągnął i szesnastowieczne zapiski heraldyczne w poczet materiału średniowiecznego, jest zupełnie uzasadnionem; heraldyka bowiem nasza średniowieczna kończy się dopiero z chwilą pojawienia się dzieł heraldycznych Paprockiego, co jak wiemy, dopiero z końcem XVI wieku nastąpiło.

Zresztą gdybyśmy nawet heraldykę polską średniowieczną z rokiem 1506 zamknęli, to i tak owe zapiski kapituły poznańskiej z XVI w. nic a nic nie tracą na swojej wartości, z powodu mnóstwa nieznanych szczegółów heraldycznych w nich zawartych.

I w tych zapiskach wielkopolskich znajdują się nowe nieznanne herby szlacheckie średniowieczne polskie, i nowe proklamacje; a co usiłowaniu prof. Ulanowskiego niezmierniej dodaje wartości, to są wyborne indeksa, jakie on do prac swoich dołącza, a które w znakomity sposób poszukiwania za rzeczami nieznanymi ułatwiają.

Słowem śmiało można powiedzieć, że prof. Ulanowski położył około studyów nad heraldyką polską średniowieczną niespożytą zasługę. Dość zresztą przegłądnąć niniejszą pracę, aby się na każdej stronicy przekonać, ile cennych materiałów heraldyka polska średniowieczna z jego publikacyj czerpie.

Równocześnie prawie z prof. Ulanowskim robił inny z młodszych uczonych p. Karol Potkański poszukiwania za zapiskami heraldycznymi w archiwach akt dawnych w Radomiu i Warszawie, a zdobyte materiały ogłosił również w r. 1886 w tomie III Archiwum Komisji historycznej. A jakkolwiek liczba tych zapisek nie jest tak okazała, jak u prof. Ulanowskiego, dochodzi bowiem zaledwo 105, to przecież materiał naukowy w nich zawarty nie jest pośledniejszy, i owszem jest w nich wiele materiału pierwszorzędnej dla heraldyki polskiej średniowiecznej wartości.

Na tej pracy p. Potkańskiego kończą się znaczniejsze zbiory zapisek heraldycznych średniowiecznych polskich.

To co w tej materji jeszcze się na widoku publicznym okazało, są już tylko drobniejsze przyczynki, znachodzące się zazwyczaj w niewielkiej liczbie wśród średniowiecznych zapisek sądowych wydanych: przez księcia Tadeusza Lubomirskiego (*Liber terrae Cernensis 1404—1425*, Warszawa 1879), Liskiego (*Akta ziemskie i grodzkie*, tomy XI—XV), J. Lekszyckiego (*Die ältesten grosspolnischen Grodbücher*, tom I i II, Lipsk 1889), wreszcie w świeżo wydanych lecz już od lat kilkunastu drukiem ogłoszonych A. Pawińskiego księgach sądowych łęczyckich (1385 — 1419), tomach dwóch (Warszawa 1897).

To są źródła dla wszystkich dostępne; ja wszelako miałem możność korzystania jeszcze z jednego dla innych niedostępnego źródła. Mianowicie znakomity nasz uczony p. Stosław Laguna, mój długoletni przyjaciel, któremu nic, co się polskiej nauki dotyczy, nie jest obcem, a który śmiało o sobie powiedzieć może: *Polonus sum, Poloni nihil a me alienum puto*, posiadał w swoich tekach kilkadziesiąt nieznanych a wielce interesujących zapisek heraldycznych z ksiąg sądowych sieradzkich. Otóż te wszystkie zapiski ów zacny uczony oddał mi bezwzględnie do dyspozycji, skoro się dowiedział, że się naukowem opracowaniem tej materji zajmuję. Jakżeż mam okazać wdzięczność temu zacnemu uczonemu za tak bezinteresowną naukową pomoc!

Oprócz atoli pomników piśmiennych jest jeszcze cały świat innych materyałów, równie ważnych dla heraldyki polskiej średniowiecznej. Są niemi przedewszystkiem średniowieczne pieczęcie herbowe szlachty polskiej, zworniki i tablice erekcyjne kościołów średniowiecznych, płyty nagrobkowe i t. p., których można śmiało liczyć tysiące, a które zaledwie w drobnej części opublikowane zostały. Dotyczy to przedewszystkiem pieczęci herbowych szlachty polskiej z wieków średnich, których conajmniej kilka tysięcy możnaby się w archiwach naszych doliczyć, a z których zaledwie jakaś drobna cząsteczka w rysunkach, i to niezawsze dość poprawnych, dotąd ogłoszoną została, mianowicie w Kodeksie dyplomatycznym wielkopolskim tomie czwartym, w Archiwum książąt Lubartowiczów Sanguszków w Sławucie, dwóch pierwszych tomach, wreszcie w czasopiśmie »Wiadomości numizmatyczne«.

Przy wydaniu kilku Kodeksów dyplomatycznych dokumentów polskich średniowiecznych, miałem sposobność mieć w ręku kilka tysięcy oryginalnych takich dokumentów, opatrzonych średniowiecznymi herbowymi pieczęciami szlachty polskiej; oprócz tego bogate Muzeum XX. Czartoryskich, wskutek znanej uprzejmości Dyrektora onegoż prof. Soko-

łowskiego, stało mi zawsze otworem. Miałem więc możność i z tego źródła czerpać obficie materiały dla niniejszej rozprawy.

Wszystkie te materiały źródłowe tak pisemne jak i niepisemne mają mimo swych zalet i dobrych stron, także jedną stronę ujemną.

W heraldyce bowiem równą wartość z kształtem herbu mają jego barwy, nieraz nawet barwy używają się wprost w zamian herbu. Przy badaniach heraldycznych zatem niezmiernie ważnym jest momentem poznanie barw odnośnego herbu. Otóż zapiski sądowe średniowieczne tylko w bardzo wyjątkowych wypadkach opisują barwy herbów, ograniczając się zazwyczaj tylko do podania kształtu herbu. Pieczęcie zaś, zworniki kościelne, tablice erekcyjne i płyty grobowcowe już nawet ani wyjątkowo barw herbów nie podają.

W tym kierunku praca Długosza o Klejnotach królestwa i rycerstwa polskiego ma pierwszorzędne znaczenie. Długosz bowiem przy każdym herbie opisuje jego barwy. Zasługa Długosza w tym kierunku jest niespożyta i w żaden sposób zastąpićby się nie dała.

Jest zaś dla badań nad prawidłami heraldyki polskiej średniowiecznej znajomość barw herbów nie tylko ze względu prostej ciekawości, lecz i z naukowego względu wielkiej doniosłości.

Wiadomo mianowicie, że w Polsce wieków średnich tylko senior czyli najstarszy syn dziedziczył herb ojcowski w jego niezmienionym kształcie, młodsi zaś synowie musieli herb ojcowski odmieniać, każdy dla siebie w sposób inakszy. Otóż dopóki tylko stannice runiczne były w użyciu, które przedstawiały figury z prostych kresek złożone, formowanie takich odmian było niezwykle łatwe i dokonywało się albo przez dodawanie nowych kresek w miarę potrzeby, albo przez odłamywanie takowych, wyginanie kierunku i t. d. ale gdy weszły w zwyczaj herby zachodnio-europejskie, wyobrażające znane przedmioty z świata rzeczywistego lub choćby

nawet fantastycznego, już takie formowanie odmian było niemożliwe a w każdym razie niezwykle utrudnione. Koniowi n. p. nie można było ani dodać piątej nogi ani ująć jednej ze czterech, orłowi można było wprawdzie uciąć głowę lub ogon lub go przepołowić, ale dalsze odmiany już były niemożliwe.

Otóż w heraldyce zachodnio-europejskiej radzono sobie w ten sposób, że zamiast zmieniać kształt herbu, zmieniano tylko jego barwy i w ten sposób formowano nowe odmiany.

Otóż znajomość barw herbów naszych średniowiecznych, z różnych pochodząca źródeł, będzie nam w stanie wyjaśnić, czy i u nas ów zwyczaj heraldyki zachodnio-europejskiej formowania odmian herbowych przez zmienianie barw był w użyciu lub nie.

Ta zaś kwestya formowania odmian ma jeszcze bardzo doniosłe prawno-publiczne znaczenie. Herb to chorągiew, jak długo formowanie odmian herbowych jest w pospolitem użyciu, tak długo są w użyciu chorągwie szlacheckie osobne, co nam daje możność zapoznania się z organizacją naszą wojсковą wieków średnich.

Otóż co do barw herbów szlacheckich polskich wieków średnich, dzieło o Klejnotach królestwa i rycerstwa polskiego ma pierwszorzędne znaczenie. Obok tego źródła zaś oraz oprócz nielicznych zapisek sądowych, już tylko bardzo niewiele mamy pomników średniowiecznych, któreby nam o barwach herbów szlacheckich podawały wiadomość.

Najstarszym takim pomnikiem są malowidła ścienne w klasztorze pocysterskim w Łądzie; pochodzą one niewątpliwie jeszcze z XIV wieku a przedstawiają 19 kolorowanych herbów szlacheckich polskich. Tylko, że te kolory czyto wskutek wilgoci czy może wskutek poprawiania i przemalowywania mają barwy bardzo niepewne, podejrzane i prawidłom heraldyki zachodnio-europejskiej nieodpowiadające, więc z nich tylko z największą ostrożnością korzystać należy.

Drugim pomnikiem tego rodzaju jest wydana w Augsburgu w r. 1483 Kronika soboru konstancyjskiego Ulryka Rey-

chentala, w której się znajduje kilkanaście kolorowanych herbów szlacheckich polskich, pochodzących z roku 1413.

Trzecim z kolei chronologicznej pomnikiem, dającym nam poznać pewną ilość kolorowanych herbów szlacheckich polskich z wieków średnich, jest nieistniejąca już dziś w oryginale, lecz we współczesnej kopii w rękopisie N. 4790 biblioteki arsenalskiej w Paryżu przechowana rola marszałkowska Mikołaja z Brzezia Lanckorońskiego, marszałka królestwa polskiego z r. 1461.

Ta rola marszałkowska podaje nam 65 kolorowanych herbów średniowiecznych polskich, mianowicie: 7 herbów ziemskich a 58 herbów szlacheckich, barwy są poprawne, ta rola więc jest obok Klejnotów Długoszowych pierwszorzędnym źródłem do kolorystyki średniowiecznych herbów polskich.

Na tym pomniku byłby już i koniec tych źródeł średniowiecznych, które nam o barwach herbów polskich wieków średnich wiadomość podają, gdybyśmy wieki średnie w heraldyce polskiej z r. 1506 zamykali; jeśli je jednak, jak sądzę, zupełnie poprawnie, dociągniemy aż do czasów Paprockiego, w takim razie przybędzie nam jeszcze jedno źródło, a jest nim herbarz arsenalski N. 1114 w Paryżu, pochodzący z początku XVI wieku, a w każdym razie z przed roku 1530. Herbarz ten podaje nam 145 kolorowanych herbów polskich, mianowicie: 23 ziemskich, 118 szlacheckich i 4 kapitulnych, a oprócz tego osobno 32 herbów litewskich, i jest również bardzo ważnym źródłem dla heraldyki polskiej średniowiecznej, zwłaszcza w przedmiocie barw herbów średniowiecznych.

Rozprawiwszy się w ten sposób ze źródłami heraldyki polskiej średniowiecznej, przystępujemy już wprost do rozwiązania zadania pracy naszej niniejszej, w tytule określonego, mianowicie do ocenienia stanowiska Długosza wobec heraldyki polskiej średniowiecznej oraz do rozważenia jego zasług na tem polu.

§. 2. Długosz jako heraldyk wobec heraldyki polskiej z doby jagiellońskiej.

Jest u nas powszechne zdanie, że Długosz jest ojcem naszej heraldyki średniowiecznej, i że jego praca o Klejnotach królestwa i rycerstwa polskiego jest najstarszym dziełem heraldycznym, rodzajem średniowiecznego herbarzyka polskiego.

I jedno i drugie zapatrywanie jest z gruntu fałszywe: Długosz nigdy nie był heraldykiem; a praca jego o Klejnotach królestwa i rycerstwa polskiego, nie jest pracą heraldyczną lecz historyczną.

Dlaczego Długosz nie jest heraldykiem? Dlatego, bo jego praca o Klejnotach królestwa i rycerstwa polskiego, na której się ma charakter Długosza jako heraldyka opierać, nie jest dziełem heraldycznym czyli herbarzem; a nie jest niem dlatego, że herbarz nie może się ograniczać tylko do opisania herbów, ale co ważniejsza, musi także wyszczególniać rody, które odnośnych herbów używają.

W cudzoziemskiej heraldyce rzecz ta ma się odmiennie: tam herby nie mają swoich osobnych nazw, ale każdy herb nosi nazwisko tego rodu, który go używa; skoro więc znane jest nazwisko herbu, to znane jest zarazem i nazwisko rodu, który go używa. W polskiej atoli heraldyce jest inaczej; u nas każdy niemal herb ma swoją osobną nazwę, nie zostającą w żadnym związku z nazwiskami rodów, które tego herbu używają; a co gorsza, w Polsce każdy niemal herb służy równocześnie co najmniej kilku lub kilkunastu, kilkudziesięciu a nawet kilkuset rodzinom. W takim składzie rzeczy potrzeba wyszczególnienia rodzin, którym ten lub ów herb służy, jest dla herbarza warunkiem nieodzownym jego użyteczności; bez tego warunku herbarz nie jest herbarzem.

Jeśli więc Długosz w pracy swojej o Klejnotach królestwa i rycerstwa polskiego ten moment zupełnie pominął,

mimo, iż, jak to tak z Historii i innych jego prac, a zwłaszcza z *Liber beneficiorum* ponad wszelką wątpliwość wynika, miał doskonałą wiadomość tego, jakie rody jakich herbów używały i byłoby mu z wielką przyszłą łatwością pracę swą o Klejnotach rycerstwa polskiego w tym kierunku uzupełnić, a jednak tego nie uczynił, tedy widoczna, że Długosz miał inny cel na oku, a nie pisanie herbarza polskiego średnio-wiecznego.

Jakiż to inny cel mógł mieć Długosz przy pisaniu pracy swej o Klejnotach królestwa i rycerstwa polskiego? Odpowiedź na to pytanie dają te rzeczy zawarte w pracy o Klejnotach, które będąc ich cechą charakterystyczną, odróżniają je od wszelkich prac heraldycznych innych autorów.

Długosz mianowicie nie ogranicza się w swych Klejnotach do podania opisu samego herbu, ale dodaje nadto czasami także historię pochodzenia odnośnego rodu, a niemal zawsze także i charakterystykę rodów, mianowicie ich przymioty i wady, cnoty i nałogi, nawyczki i przyzwyczajenia. Otóż ta charakterystyka rodów szlachty polskiej różni stanowczo pracę Długosza od wszelkich prac heraldycznych innych autorów i służy nam do wyjaśnienia tego celu, jaki Długosz przy pisaniu Klejnotów miał na oku.

Długosz był historykiem; za czasów Długosza wpływ szlachty na wszystkie najważniejsze sprawy dotyczące polityki tak wewnętrznej jak i zewnętrznej ojczyzny naszej był decydujący. Cóż więc naturalniejszego, jak, że aby zrozumieć jakiś fakt donioślejszy z dziedziny tej polityki, trzeba się było oglądać za osobami, które piastując najwyższe godności w państwie, najsilniejszy też wpływ na ową politykę wywierały. Indywidualizm tych osób najlepiej potrafił objaśnić to zjawisko, dlaczego sobie tak a nie inaczej postąpiono. Ażeby więc zrozumieć zjawiska dziejowe tej swojej ojczyzny, której historię pisał, uważał Długosz za konieczne, wyrobić sobie opinię o każdym wybitniejszym rodzie szlacheckim polskim z osobna, zajrzeć do jego sumienia i zbadać, co on wart.

Taki był cel Długosza jako historyka podjęcia pracy o Klejnotach królestwa i rycerstwa polskiego. Szczegół ten tłumaczy nam zarazem, dlaczego ta praca nosi na sobie wybitnie cechę pracy niedokończonej, dlaczego Długosz przedstawił w niej tylko tak stosunkowo szczupłą liczbę herbów, chociaż mu, jak się to z innych dzieł jego niewątpliwie okazuje, przynajmniej drugie tyle herbów ówczesnej szlachty polskiej było znanych. Rzecz bowiem prosta, iż Długosz o tych tylko herbach a względnie rodach szlacheckich polskich czynił wzmiankę, do których charakterystyki zdołał zebrać sobie potrzebny materiał; sama znajomość herbu nie mogła tu wystarczyć wcale. Trudno też nieprzypuścić, że Długosz nad swemi Klejnotami pracował aż do końca życia i uzupełniał je nowemi herbami i rodami, w miarę, jak mu do tego przybywało materiałów. I tem się też tłumaczy, dlaczego w porządku kolejnym, w jakim herby w Klejnotach Długoszowych po sobie następują, trudno się dopatrzeć jakiegokolwiek systemu, jakiegokolwiek myśli przewodniej. Prosty bowiem przypadek decydował tu o kolejności klejnotów.

Nie można się też zgodzić ze zdaniem niektórych uczonych, którzy brak wykończenia pracy Długoszowej o Klejnotach kładą na karb, że ona jest dziełem pochodzącem z młodszych lat Długosza¹⁾. Już sama treść pracy wskazuje, że podobne przypuszczenie nie jest trafne. Aby dać charakterystykę trafną tylu rodów, trzeba się było poprzednio dokładnie obeznać, co który członek wybitniejszy każdego rodu zdziałał, jakimi przymiotami lub wadami się odznaczał, słowem co był wart. Taką znajomość charakterów poszczególnych rodów szlacheckich mógł Długosz zdobyć tylko podczas pisania Dziejów; w młodym swym wieku nie mógł mieć do tego niemal żadnych wiadomości, i dlatego sądzę, że praca

¹⁾ Tego zdania są Autorowie Żywota Długosza, poprzedzającego zbiorowe wydanie pism tegoż autora. (Bobrzyński, Smolka: Jan Długosz jego życie i stanowisko w piśmiennictwie. Kraków 1893. str. 65).

o Klejnotach jest najpóźniejszym dziełem Długoszowem, późniejszym od Historji, w którym Długosz spożytkował doświadczenie podczas pisania Historji zdobyte.

Gdyby bowiem praca o Klejnotach była owocem młodzieńczych lat Długosza, byłby ją Długosz w późniejszych latach zubożony wiedzą albo przerobił i uzupełnił, albo jako owoc niedojrzały zniszczył. Skoro zaś ani jedno ani drugie nie nastąpiło, to dowód, że Długosz jeszcze w późniejszej starości nad nią pracował i nie w niej nie miał do zmienienia.

I to bowiem mniemanie niektórych uczonych, jakoby te rękopisy Klejnotów, jakie rąk naszych doszły, nie były właściwem oryginalnem dziełem Długoszowem, lecz tylko jakąś skróconą przeróbką onegoż, i że oryginalna praca Długosza, którą miał posiadać Paprocki, zaginęła, nie jest również trafnem¹⁾. Jak bowiem zaraz niżej wykażę, przechował się do dni naszych sam autograf Długosów pracy o Klejnotach, nawet w dwóch egzemplarzach, a ten rękopis, z jakiego korzystał Paprocki, wykazuje nieznacznie większy poczet herbów, jak dochowany autograf, ale nie wskazuje bynajmniej, jakoby ten rękopis był jakimś dosadniejszym przerobieniem tego tekstu, jaki obecnie znamy.

Aby jednak dokładnie zrozumieć, jak wygląda praca Długosza o Klejnotach królestwa i rycerstwa polskiego, musimy się szczegółowo rozpatrzeć w rękopisach tej pracy, jakie się do dni naszych dochowały, lub o jakich, aczkolwiek zaginionych, mamy jakiegokolwiek wiadomości.

Otóż rękopisów tych byłoby razem sześć.

1. Najstarszym, gdyż niewątpliwie, po charakterze pisma sądząc, do czasów jeszcze Długoszowych dającym się odnieść, jest rękopis Biblioteki Zakładu nar. im. Ossolińskich we Lwowie.

Rękopis ten złożony z trzech kart papierowych in folio,

¹⁾ Tego zdania jest zwłaszcza wydawca najpoprawniejszego tekstu Klejnotów Długoszowych, Dr. Z. Celichowski. (*Insignia seu clenodia regis et regni Poloniae. Z kodeksu Kornickiego* wydał Dr. Z. Celichowski. Poznań 1885, str. 7 i 8).

zapisanych szczelnie od góry do dołu, nosi na pierwszej stronie u samej góry napis „*Omnium domorum siue clenodiorum Polonice gentis descriptio*“, i obejmuje opis herbów razem 76, mianowicie 13 ziemskich, 4 kapitulnych a 59 szlacheckich.

Ktokolwiek zna pismo Długosza, ten od razu pozna, iż rękopis ten jest niewątpliwie własną ręką Długosza pisany, jest zatem jego autografem. Inna rzecz, czy mamy do czynienia z kompletnym rękopisem, czy tylko z jego fragmentem.

Jest pospolitem zdanie, że rękopis Ossolińskich Klejnotów Długoszowych jest tylko fragmentem. Za takim przypuszczeniem ma przemawiać to, że rękopis Ossolińskich rozpoczyna się opisem herbu ziemi lwowskiej, która wyraźnie jest jako piąta oznaczona (*Leopoliensis terra quinta*) i w tym porządku też i w innych rękopisach przychodzi, brak zatem opisu herbów czterech poprzednich ziem, mianowicie krakowskiej, poznańskiej, sandomierskiej i kaliskiej, oraz opisu herbu samego Królestwa polskiego.

To prawda, ale jakże wytłumaczyć ten szczegół, że ponad opisem ziemi lwowskiej jest położony ręką Długosza ogólny tytuł tej pracy, jaki powinien był poprzedzać początek pracy czyli opis herbu Królestwa polskiego i zginąć wraz z całym początkiem.

Otóż jeżeli ten fragment nosi na sobie tytuł pracy, ręką Długosza samego położony, to dowód, że ten fragment już w posiadaniu Długosza był fragmentem i za całość był uważany.

Jak to wyjaśnić? Nic prostszego! Zważywszy, iż brakujący na początku rękopisu opis herbów czterech ziem oraz herbu królestwa polskiego, nie mógł zająć całej jednej karty ale nawet ani całej jednej strony tak dużego formatu, jaki przedstawia rękopis Ossolińskich, tedy widoczna, iż rękopis Ossolińskich nie rozpoczynał się na pierwszej stronie karty, lecz dopiero na stronie odwrotnej i to nie zaraz od góry, lecz dopiero gdzieś od połowy strony. To zaś stać się mogło tylko w takim razie, jeśli rękopis nasz już od początku swego

powstania nie stanowił dla siebie osobnej całości, lecz był zamieszczony w jakimś większym kodeksie, dla kilku różnych prac spólnie przeznaczonym, i że wskutek tego początek jego tam przypadł, gdzie przypadał koniec poprzedzającej go pracy. Kiedy jednak okazała się potrzeba pracę tę o Klejnotach ze wspólnego kodeksu wyłączyć, wtedy początek musiał pozostać przy poprzedniej pracy, gdyż zabierał tylko małą część karty, na której się poprzednia praca kończyła. Tym sposobem stało się, że rękopis Ossolińskich już zaraz w pierwszej chwili powstania onegoż jako osobnej całości, a więc jeszcze gdy był w posiadaniu Długosza, był już od początku fragmentem, i że wtenczas Długosz zaopatrzył go u góry tym głównym tytułem, jaki był na zatraconym początku.

Aby zaś i na końcu rękopisu coś brakowało, nie ma najmniejszego powodu do podejrzewania. Sam fakt, że rękopis ten zawiera mniej artykułów, jak inne rękopisy Klejnotów, do takiego przypuszczania nie daje żadnej podstawy, skoro i z wszystkich innych rękopisów każdy zawiera mniej lub więcej artykułów, jak inne, a w takim razie musiał być jeden kodeks taki, któryby zawierał najmniejszą liczbę artykułów.

Fakt, że rękopis Ossolińskich zawiera najmniejszą liczbę artykułów, a mimoto jest niewątpliwym autografem Długosza, dowodzi, iż zawiera on w sobie najstarszą redakcyę Klejnotów Długoszowych.

2. Drugim z kolei jest rękopis kornicki, zawarty w kodeksie D I, a ogłoszyny w r. 1885 przez Dr. Z. Celichowskię tak w tekście jak i w podobiznie chomograficznej.

Jestto rękopis złożony z czterech kart in octavo maiori, zupełnie cały, bez żadnych braków, a zatytułowany „*Insigniorum clenodiorum regis et regni Polonie descriptio etc.*“

I tego rękopisu pismo jest ponad wszelką wątpliwość własnoręcznem pismem Długosza, układ nawet jest takiż sam, jak w rękopisie Ossolińskich, że najprzód idzie opis herbów ośmnastu ziem z opisem herbu królestwa polskiego na czele, zakończony opisem herbu ziemi wieluńskiej, potem rozpo-

czynają się opisy herbów szlachty polskiej herbem Topor jako dziewiętnastym, potem na herbie Rawa jako dwudziestym czwartym, przerywa się szereg herbów szlacheckich, aby dać miejsce herbom czterech kapituł, potem znowu z herbem Waldorf jako dwudziestym dziewiątym ciągnie się dalej szereg herbów szlacheckich zupełnie w tym samym porządku, jak w rękopisie Ossolińskich, aż do herbu Jednoróżec jako trzydziestego piątego; odtąd rękopis kornicki zmienia porządek herbów, zachowany dotąd z rękopisem Ossolińskich, mimoto całe jeszcze grupy herbów biegną w obu rękopisach w jednakowym porządku. Nawet ostatni herb w rękopisie Ossolińskich Szarza, zajmuje w obu rękopisach zgodnie osmdziesiąte drugie miejsce. Odtąd idzie w rękopisie kornickim jeszcze dziesięć dalszych szlacheckich herbów, których już nie ma rękopis Ossolińskich, i kończy się na herbie Oliwa jako dziewięćdziesiątym drugim.

Otóż skoro rękopis kornicki jest autografem Długoszowym a różni się od rękopisu Ossolińskich, również autografu, tedy widoczna, że rękopis kornicki przedstawia się jako druga pomnożona redakcja Klejnotów królestwa i rycerstwa polskiego, przez samego jeszcze Długosza dokonana.

3. Trzecim z kolei byłby rękopis biblioteki Chigich w Rzymie, który atoli pochodzić ma dopiero z XVI wieku, nie jest więc Długoszowi współczesnym, a zatem jest tylko kopią jakiegoś zaginionego oryginału.

Rękopis Chigich zgadza się co do kolejności herbów najzupełniej z rękopisem kornickim, z tym jedynie wyjątkiem, że herby Ciołek i Dołęga są między sobą przestawione. Dopiero po herbie Oliwa, który jest w porządku dziewięćdziesiątym drugim, na którym kończy się rękopis kornicki, następuje w rękopisie Chigich jeszcze dalszych ośm herbów szlacheckich polskich, tak, że rękopis Chigich obejmuje razem herbów sto.

Otóż chodziłoby o to, ażeby zbadać, czy owych ośm herbów, o które ma więcej rękopis Chigich, są redakcyi Dłu-

gosza, czy też zawdzięczają swą redakcyę już innemu jakieś kontynuatorowi.

Na pierwsze wejrzenie nie robią opisy tych ośmiu dodanych herbów bynajmniej wrażenia, jakoby one z pod pióra innego jakiego autora wyszły, a nie Długosza, owszem zgadzają się one dobrze z redakcyą innych niewątpliwie Długoszowych opisów; trudność wszelako polega w tem, że rękopis Chigich nie posiada dosłownego tekstu opisów, lecz tekst nieraz bardzo skrócony, formę regestu mający.

Oryginalnego rękopisu Chigich nie widziałem; miałem sobie udzielony tylko odpis onegoż, jaki posiada Biblioteka Ossolińskich, do naukowego użytku.

Mojem zdaniem i rękopis Chigich ma za podstawę oryginalną redakcyę Klejnotów Długoszowych, bez żadnej obcej przymieszki, mianowicie redakcyę trzecią.

4. Czwartym z kolei jest rękopis tak zwany Łętowskiego. Rękopis ten, którego również w oryginale oglądać nie mogłem i korzystałem tylko z odpisu Biblioteki Ossolińskich, pochodzi, z wzoru pisma sądząc, głęboko z wieku XVI. Muczkowski oraz redaktorowie zbiorowego wydania dzieł Długoszowych kładą czas jego powstania mniej więcej na rok 1570, albowiem rok ten jest pod herbem Sas wspomniany.

Otóż w rękopisie Łętowskiego idą tylko herby ziem w liczbie 18 w tym samym porządku, co i w innych poprzed opisanych rękopisach Długoszowych; herby zaś rycerstwa następują w zupełnie odmiennym porządku.

A jest w tym rękopisie razem opisanych herbów 122, a mianowicie herbów ziemskich 18, kapitulnych tylko 3, gdyż wrocławskiej kapituły jest opuszczony, szlacheckich zaś 101, a mianowicie wszystkie te, które posiada rękopis Chigich, z wypuszczeniem jedynie herbów Działosza i Oliwa, a z dodaniem natomiast 25 nowych herbów, poprzednim rękopisom nieznanym.

Otóż i tu znowu nasuwa się pytanie, czy opisy tych 25 nowych, poprzednim rękopisom Klejnotów Długoszowych

nieznanych herbów, wyszły również jeszcze z pod ręki Długosza, czy też zawdzięczają swe powstanie jakiemuś późniejszemu kontynuatorowi a w szczególności temu, który w zapisce o herbie Sas datę roku 1570 położył.

Ażeby zbadać tę kwestyę, trzeba sobie przypomnieć, że opisy herbów Długosza mają trojaki charakter: jedne są bardzo krótkie i ograniczają się jedynie do opisu herbu i jego barw; inne dodają jeszcze albo pochodzenie rodu lub historię powstania samego herbu; inne wreszcie, a te szczególniej charakteryzują pióro Długosza, podają jeszcze charakterystykę poszczególnych rodów szlacheckich.

Otóż pomiędzy temi 25 herbami, o które ma więcej rękopis Łętowskiego od wszystkich poprzednich rękopisów, jest 12 takich, które są ograniczone tylko do samego opisu herbu; 9 jest takich, gdzie oprócz opisu herbu dodana jest jeszcze wiadomość o pochodzeniu rodu; wreszcie 10 jest takich, do których do opisu herbu dodana jest jeszcze charakterystyka rodów, znamionująca tak stanowczo autorstwo Długosza.

Z tego pokazuje się, że i rękopis Łętowskiego jest kopią, może gdzieśkolwiek zmienioną, jakiejs autentycznej redakcyi Klejnotów Długoszowych, obszerniejszej od poprzednich, lecz jeszcze z pod pióra samego Długosza wyszłej, a zatem redakcyi z kolei czwartej.

5. Piątym był ten, dziś już zaginiony rękopis Klejnotów Długoszowych, który był w posiadaniu Paprockiego i na który się Paprocki bardzo często powołuje. Był to najobszerniejszy ze wszystkich rękopisów, gdyż obejmował 137 opisanych herbów, a więc o 15 herbów więcej, jak najobszerniejsza redakcyja rękopisu Łętowskiego. Restytuował tekst tego zaginionego rękopisu Muczkowski w swej pracy: Wiadomość o rękopismach historii Długosza i t. d. Kraków 1851, str. 123.

Otóż redakcyja tych 15 herbów, o które rękopis Paprockiego bogatszym był od rękopisu Łętowskiego, posiada wszystkie te znamiona, jakie cechują opisy herbów, wyszłe z pod pióra samego Długosza.

Musimy zatem i rękopis Paprockiego uważać jako redakcję dokonaną jeszcze przez samego Długosza, a zatem jako redakcję piątą.

6. Szóstym i ostatnim rękopisem jest rękopis Nr. 1114 biblioteki arsenalskiej w Paryżu, dotąd ani wydany ani przez nikogo szczegółowo nieopisany. Rękopis ten, acz jest jednolitym, składa się przecież z dwóch osobnych części.

Pierwsza kończy się na karcie 78 i obejmuje herbów kolorowanych polskich razem 145, a mianowicie ziemskich 25, przybývá bowiem do 18 Długoszowych jeszcze 7 herbów następujących ziem: 19) Pogoń litewska, 20) Kolumny litewskie, 21) podwójny krzyż litewski, 22) krzyż z orłem Zakonu niemieckiego, 23) orzeł księstwa mazowieckiego, 24) gryf księstwa słupeckiego, wreszcie 25) żubrza głowa województwa wołoskiego, a natomiast ubyły dwa herby ziemskie Długoszowe, mianowicie 1) ziemi krakowskiej, oraz 2) ziem pomorskiej, chełmińskiej i michałowskiej.

Kapitulnych herbów jest tak jak u Długosza cztery, jeno że miejsce kapituły wrocławskiej, zajęła kapituła lubuska.

Szlacheckich herbów posiada natomiast rękopis arsenalski tylko 118, a zatem mniej nawet, jak rękopis Łętowskiego, chociaż mimoto posiada on 21 herbów takich, których nie miał nawet rękopis najobszerniejszy Paprockiego. Z tych 21 herbów, o które herbarz arsenalski bogatszy jest od wszystkich rękopisów zawierających Klejnoty Długoszowe, tylko 3 mają krótkie opisy, 18 zaś jest bez żadnego zgoła tekstu, tylko same rysunki, wobec czego nie ulega wątpliwości, że jakkolwiek i herbarz arsenalski opierał się na jakiejś redakcyi Klejnotów Długoszowych bardzo obszernej, w rodzaju rękopisu Łętowskiego, to jednak miał swego osobnego kontynuatora, osobę inną od Długosza, żyjącą na początku dopiero XVI wieku, przed rokiem 1530, gdyż w tym mniej więcej czasie powstał herbarz arsenalski.

Na karcie bowiem 82, gdzie się zaczyna druga (litewska) część herbarza, jest przedstawiony w rysunku Zygmunt August,

bardzo jeszcze młodociany i tylko w mitrze książęcej. Otóż gdy Zygmunt August koronowany był w roku 1530, przeto ten wizerunek przedstawiający go nie w koronie a w mitrze książęcej, musi oczywiście pochodzić z czasów przedkoronacyjnych, a zatem z przed roku 1530. Dalej idzie jeszcze 32 herbów litewskich bez jakiegokolwiek tekstu lub nadpisów, a mianowicie 12 ziemskich, 12 biskupich, wreszcie 8 takich, o których nie można powiedzieć, czy są miejskie, kościelne lub szlacheckie.

A teraz skorośmy zbadali wszystkie znane rękopisy, obejmujące pracę Długoszą o Klejnotach królestwa i rycerstwa polskiego, nie od rzeczy będzie zrobić sobie zestawienie tych wszystkich herbów średniowiecznych polskich, o jakich z powyższej pracy Długoszej czerpiemy wiadomość. Jest ich razem 139, a mianowicie

I. HERBY ZIEM:

1) herb królestwa polskiego, 2) herb ziemi krakowskiej, 3) ziemi poznańskiej, 4) ziemi sandomirskiej, 5) ziemi kaliskiej, 6) ziemi lwowskiej, 7) ziemi sieradzkiej, 8) ziemi lubelskiej, 9) ziemi łęczyckiej, 10) ziemi przemyskiej, 11) ziemi bełzkiej, 12) ziemi kujawskiej, 13) ziemi chełmskiej, 14) ziemi pomorskiej, chełmińskiej i michałowskiej, 15) ziemi halickiej, 16) ziemi dobrzyńskiej, 17) ziemi podolskiej, wreszcie 18) ziemi wieluńskiej.

II. HERBY KAPITUŁ:

19) kapituły gnieźnieńskiej, 20) kapituły krakowskiej, 21) kapituły wrocławskiej, 22) kapituły lwowskiej.

III. HERBY RYCERSTWA:

23) Topór, 24) Róża czyli Poraj, 25) Nałęcz, 26) Gryf, 27) Szreniawa, 28) Rawa, 29) Waldorf, 30) Kotwica, 31) Dąbrowa I, 32) Trąby, 33) Swinki, 34) Tarnawa, 35) Jednoróżec czyli Bończa, 36) Nieczuja, 37) Leward, 38) Działosza, 39) Junosza, 40) Łada, 41) Koprzynia (mylnie zamiast Kowinia),

wiadomość Długosz przedewszystkiem w pracy swej o Klejnotach królestwa i rycerstwa polskiego podaje i jaka stąd korzyść dla heraldyki polskiej średniowiecznej wynika.

I. Herby rycerstwa polskiego średniowieczne.

1) Amadejowa (Fig. 1), zwana w zapiskach sądowych z lat 1417, 1425, 1426 i 1447 także Hamadej, a w zapisce z roku 1425 także Orłek¹⁾, wyobraża orła



Fig. 1.

białego z koroną na głowie i złotym pierścieniem w dziobie, wszakże bez ogona, w polu czerwonym. Rysunku tego herbu, któryby z wieków średnich pochodził, nie posiadamy. Najwcześniejszy rysunek znajduje się w herbarzu arsenałskim oraz w herbarzyku Ambrożego, w obu atoli orzeł przedstawiony jest bez korony na głowie. Zapiski wszelako sądowe z lat 1425 i 1426 wyraźnie mówią zgodnie z Długoszem o orle ukoronowanym. Klejnot średniowieczny tego herbu nie jest znany.

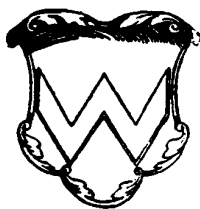


Fig. 2.

2) Awdaniec (Fig. 2): łękawica biała w polu czerwonym. Długosz i późniejsi heraldycy zowią ten herb stale Habdankiem, ale zapiski sądowe od najstarszych, mianowicie od początku XV wieku poczynając aż do połowy XVI wieku przeważnie tylko Awdańcem, Abdańcem, lub Habdańcem. Nazwa Habdank zjawia się wprawdzie już w r. 1408²⁾, lecz raz tylko wyjątkowo i dopiero w XVI wieku pospolitą się staje. W XV wieku przychodzi

¹⁾ Helcel, II. N. 1497. — Potkański NN. 60 i 97, — i notaty rękopiśmienne Stosława Łaguny.

²⁾ Ulanowski: Materyały N. 85.

także wyjątkowo forma Abdank ¹⁾, a w XVI Abdanek ²⁾. Przedmiot herbu zowie się w zapiskach średniowiecznych zazwyczaj łąkawicą lub łąkawką, raz tylko w jednej zapisce radoskiej z roku 1411 biokotką ³⁾. łąkawica ta przedstawia niby dwie krokwie wywrócone, z sobą złączone, w kształcie litery W; ale to jest młodsza forma Awdanica; starsza natomiast forma wyobraża dwie krokwie z sobą związane, ale nie wywrócone, a więc w kształcie litery M. W tej formie Awdaniec znajduje się na pieczęci komesa Pakostawa wojewody sandomirskiego z roku 1228 ⁴⁾ (Fig. 3), w tej formie znajduje się na tarczach herbowych w kościele w Chlewiskach, pochodzących nawet dopiero z XVI wieku, w tej też formie starszej odpowiada on dobrze runie skandynawskiej *e* ze starszego futhorku, od której też początek swój bierze.

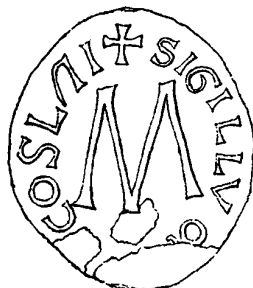


Fig. 3.

Roła marszałkowska z r. 1461 kładzie pod nazwą Habdank Syrokomlę białą w polu czerwonym. Jestto oczywiście błąd, chociaż niewielki; w rzeczywistości bowiem Awdaniec i Syrokomla są sobie rodzeni. Syrokomla jako posiadająca krzyż, a więc sięgająca jeszcze czasów przyjęcia chrześcijaństwa, a zatem i pogańskich, jest formą starszą, od której się dopiero Awdaniec jako odmiana młodsza wytworzył.

Najstarsza pieczęć z Awdancom w formie młodszej, wywróconej, jest pieczęć Dobiesława sędziego halickiego z r. 1343, potem następuje dopiero pieczęć Piotra z Widawy sędziego sieradzkiego z r. 1412 (Fig. 4), Jana Pniowskiego archidyakona krakowskiego z r. 1462 i jakiegoś nieznanego Jana de Zgorazve

¹⁾ Potkański N. 67.

²⁾ Ulanowski: Materyały N. 295.

³⁾ Potkański N. 27.

⁴⁾ Kodeks dypl. małopolski.

z r. 1432. Wszystkie wyobrażają herb w tarczy bez hełmu i klejnotu; klejnot przeto średniowieczny tego herbu nie jest znany.

Herbarz arsenalski kładzie go zgodnie z Długoszem jako białą ławkicę w polu czerwonym i daje nadpis Habdank



Fig. 4.



Fig. 5.

Na pieczęci Wojciecha Wąborkowskiego, sędziego ziemskiego sandomirskiego z roku 1408, jest wyobrażony herb Awdaniec w ten sposób, iż ławkica położona jest nad królewską koroną. Jestto zatem Awdaniec dostojny czyli udostojniony, prawdopodobnie jeszcze za panowania króla Kazimirza Wielkiego¹⁾ (Fig. 5).



Fig. 6.

3) Belina czyli Byliny (Fig. 6): wyobraża w polu żółtem trzy białe podkowy, barkami do siebie zwrócone, pomiędzy nimi krzyż. W klejnocie ma być ramię zbrojne z dobytym mieczem.

Rola marszałkowska z roku 1461 podaje ten herb w rysunku i barwach wzdle opisu Długosza z napisem »Bylinh«, tylko krzyżyk równoramienny ma u nogi długi ówiek (Fig. 7); herbarz arsenalski natomiast daje pole tarczy niebieskie a nadpis »Byliny«.

¹⁾ Archiwum hr. Rusieckich w Warszawie.

W starszych redakcyach Klejnotów Długoszowych herbu tego nie ma, ma go dopiero redakcyja najpóźniejsza; snąc jestto jakaś późna odmiana herbu Czewoja.

bylmb

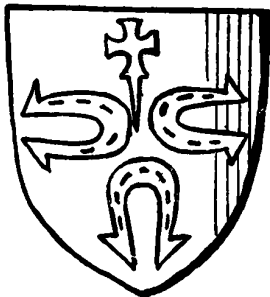


Fig. 7.

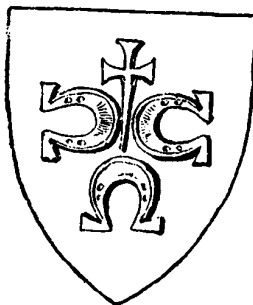


Fig. 8.

Na pieczęciach spotykamy ten herb na dwóch, mianowicie na pieczęci Jana Byliny, plebana kościoła w Starym Radomiu z r. 1447 ¹⁾, gdzie jest jeszcze krzyż pomiędzy podkowami, oraz na pieczęci mistrza Mikołaja Byliny z Leszczyny, profesora św. teologii i kanonika kat. krakowskiego z r. 1473, gdzie już miejsce krzyża zajmuje miecz ²⁾ (Fig. 8).

W zapiskach sądowych przytoczony jest ten herb najwcześniej dopiero w r. 1431 pod zawołaniem Bilina ³⁾.

4. Biberstein (Fig. 9): w polu złotym róg jeleni w słup. Herb ten znajduje się dopiero w najpóźniejszej redakcyi Długoszowych Klejnotów; rola marszał-

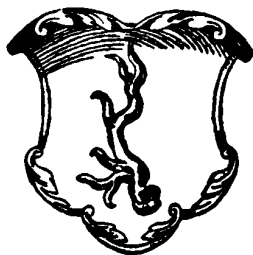


Fig. 9.

¹⁾ Archiwum kapituły katedralnej krakowskiej.

²⁾ Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

³⁾ Helcel II Nr. 2344.